

Podcast: Zdrowa Rzeka. Małgorzata Owczarska Odcinek 15

## „Wszyscy jesteśmy rzeką”

Transkrypcja półautomatyczna\*

### **Robert Feluś:**

[0:00] Dzień dobry, To jest podcast zdrowa rzeka wymyślony przez Fundację Hektary dla Natury. Ja zaraz powiem to, co mówię zawsze, ale teraz muszę państwu powiedzieć, drodzy słuchacze, że to jest ostatni 15 odcinek tej serii podcastu Zdrowa rzeka, więc sobie pozwoliłem na taki wtwór, nie taki jak zawsze. A teraz będzie tak jak zawsze. Proszę posłuchać - w kolejnych odcinkach nasi goście, naukowcy, eksperci i społecznicy oddani ratowaniu rzek opowiadają, jak bardzo są one ważne dla nas i co trzeba zrobić, żeby je uzdrowić. Bo o rzekach musimy rozmawiać nie tylko przy okazji kolejnej afery ekologicznej. Ja nazywam się Robert Feluś, jestem dziennikarzem i mam zaszczyt i przyjemność te rozmowy poprowadzić. A dziś popłynęła do nas Małgorzata Owczarska. Dzień dobry Małgosiu.

### **Małgorzata Owczarska**

[0:49] Dzień dobry. Dzień dobry Państwu.

### **Robert Feluś:**

[0:51] To ja teraz państwu opowiem, kto zacz Małgorzata Owczarska. Otóż to. Antropolożka kultury i etnografka, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, absolwentka studiów doktoranckich w SNS PAN, oraz stypendystka Fullbigha w Uniwersytecie Hawajskim Mānoa w Honolulu

## **Małgorzata Owczarska**

[1:13] Fajnie było. Bardzo fajnie było.

### **Robert Feluś:**

[1:16] Prowadziła też Małgorzata. Badania w Polsce, na Litwie i w Polinezji Francuskiej. Niech zgadnę, też fajnie było?

## **Małgorzata Owczarska**

[1:21] Bo było bardzo fajnie. Bardzo trudno też wbrew pozorom.

### **Robert Feluś:**

[1:24] O właśnie. Zainteresowania badawcze Małgorzaty koncentrują się wokół błękitnej humanistyki, etnografii Polinezyjskiej i aktywizmu ludów tubylczych i postkolonializmu. Małgorzata współpracowała również przy projektach kulturowych i społecznych z organizacjami pozarządowymi, i muzeami w Polsce, w Indiach, w Belgii, a obecnie prowadzi grant NCN pod tytułem „Doświadczenie nadmiaru, braku i zrównoważonej obecności wody. Studium w nurcie błękitnej antropologii.” Czuje, że my dzisiaj płyniemy na tym ostatnim odcinku. Obszary do tej pory nie eksplorowane w poprzednich rozmowach. Coś jest inaczej.

## **Małgorzata Owczarska**

[2:11] Troszkę na ocean też, jeżeli chodzi o ten Pacyfik. Tak, jestem humanistką, w związku z czym. [2:17] Moje spojrzenie na kwestie wodne będą zawsze w jakiś sposób przepuszczane przez różnego rodzaju doświadczenia, rozmowy, bycia z ludźmi, czy przez teorie kultury po prostu, czy różnego rodzaju. my To nazywamy dyskursy w antropologii, które się pojawiają dookoła relacji pomiędzy ludźmi i tym, co nieludzkie, to znaczy takimi bytami, które nie są ludźmi. Woda jest takim nieożywionym bytem, który nie jest człowiekiem.

**Robert Feluś:**

[2:49] No to słuchaj, zaczniemy z tzw. grubej rury, bo już sama, ale sama do tego mnie tutaj natknęłaś. No bo można się spodziewać początku dyskusji, A może ona już trwa, tylko ja o tym jeszcze nie wiem? Czy w ogóle można rzecze nadać osobowość prawną? Czy ona może być czymś więcej niż tylko wodą płynącą w swoim korycie?

**Małgorzata Owczarska**

[3:21] Absolutnie i to się już wydarzało i wydarza się nadal, nie w Polsce. Natomiast takim pierwszym przykładem to właśnie Pacyficzny czy na Nowej Zelandii rzeka Whanganui, która dostała osobowość prawną i był to wynik działania Whanganui iwi, czyli plemienia Maorysów - koiwi znaczy kości w ogóle i rzeka nazywa się tak samo jak ten lud. I to nie jest bez przypadku. To znaczy tutaj się wydarzyła taka historia, że, jakby przybycie kolonii realistów, czyli Brytyjczyków. I taki układ Waitangi miał regulować sprawy własności ziemi.

**Robert Feluś:**

[4:18] Tzw. mały druczek to był.

**Małgorzata Owczarska**

Tylko problem polegał Maorysów na tym, że oni nie do końca rozumieli, co zostało podpisane. I to był to był w ogóle inny język, dlatego że to było podpisane po angielsku i oni przez dwieście lat w pewnym sensie zmagali się z tym, aby. [4:28] Uhonorować Whanganui, czyli ich rzekę, która jest ich iwi, Czyli jest albo w ogóle jest ciekawa. To. Czyli 'awa' oznacza rzeka a 'tupuna' oznacza przodka, to jest ich rzeka, przodek. Czyli jest takie bardzo mocne, silne związanie się jakiejś społeczności z rzeką jako już nie bytem jakimś takim hydro morfologicznym.

**Robert Feluś:**

[4:50] Taka ich część w ogóle.

## **Małgorzata Owczarska**

[4:50] Część to jest część społeczności i część genealogii. Czyli oni pochodzą z tej rzeki, oni są z nią połączeni. Dla nich ona jest ważna ze względów kulturowych i dlatego prawdopodobnie był to chyba jak dotychczas najskuteczniejszy sposób i najskuteczniejszy przypadek, jeśli chodzi o, uznanie rzeki jako osobowości prawnej, że oni po tych 200 latach zdaje się w '18 roku dopiero, udało im się wynegocjować z rządem Nowej Zelandii rzecznictwo dla rzeki, to znaczy powstało gremium taki to się nazywa PouPou, czyli filar, czyli powstało takie gremium osób, które reprezentują plemię Whanganui. I też jest przedstawiciel rządu nowozelandzkiego i oni są rzecznikami rzeki wobec różnego rodzaju działań, które się tam dzieją.

## **Robert Feluś:**

[5:51] To był długi i trudny proces, żeby osobowość prawną nadać rzece, czy też tak przecież nie będzie..

## **Małgorzata Owczarska**

[5:58] Dwieście lat to trwało.

## **Robert Feluś:**

No rozumiem, że teraz pewnie było przyspieszenie w tych ostatnich też.

## **Małgorzata Owczarska**

[6:03] Tak mi się wydaje. Wydaje mi się też, że po prostu również biali zaczęli zauważać szkody, które, przynieśli rzece I co wynika z takiego traktowania własności ziemi. Troszkę sobiepaństwa, prawda? Na jakimś wycinku ziemi, którym możemy coś spuścić do tej wody. Możemy coś odłowić, możemy zaproponować inną działalność gospodarczą. Jak bardzo

ona. Przeszkadza integralności rzeki, o którą właśnie, której potrzebowali Marysi i którą dbali.

### **Robert Feluś:**

[6:43] A co w praktyce tej rzece ta osobowość prawna daje.

### **Małgorzata Owczarska**

[6:48] Rzecznictwo,. Właściwie, jeśli mówimy o o osobowości prawnej rzeki, to zaczynamy zastanawiać się nad rzecznictwem, no właśnie tych nieludzi. Oni nie mają swojego głosu i nie będą mieli. I to rzecznictwo odbywa się w naszych systemach prawnych i w naszych systemach społecznych. Czyli to jest w ogóle jakiś świat, do którego *nie ludzie* nie należą, że zdecydowanie nie należy, bo jest bytem geologicznym zupełnie innym niż my, Więc w jakiś sposób należałoby wtedy wypracować jakiś sposób rzecznictwa. A to nie jest proste, to nie jest oczywiste. To nie jest bezproblematyczne, dlatego że jeżeli np. Pomyślimy o o rzecznictwie wobec Odry, to wtedy, jeśli miałoby mieć to jakąś wiążącą formę prawną, bo mówimy o rozwiązaniach prawnych, to wówczas należałoby ustalić przede wszystkim, kto będzie tą rzekę reprezentował, czy to będzie urząd, czy to będzie jakieś gremium, jeśli tak, to z kogo ma się składać to gremium. Jeżeli to ma być urząd czy urzędnik, to czym on się różni od obecnych urzędników i przepisów? To jest bardzo trudne. Kwestia prawna do rozwiązania. Prawnikiem nie jestem, ale myślę, że tutaj bardzo wiele różnych osób musiałyby się w to wszystko włączyć.

### **Robert Feluś:**

[8:13] Myślę, że moglibyśmy spokojnie ten odcinek ostatni podcastu Zdrowa rzeka w tej serii poświęcić tylko i wyłącznie temu problemowi. Bo ja już sobie wyobrażam tego urzędnika, który mianuje się przedstawicielem prawnym Odry, która osobowość prawną uzyskuje. I to jest ten urzędnik, który od zawsze wyznawał teorie. trzeba te Odrę złapać porządnie za twarz, wybetonować, wyprostować, obwarować, ujarzmić. I jako rzecznik tej rzeki ja urzędnik mówię tak jest najlepiej dla mnie, bo przecież ja wiem, bo jestem rzecznikiem Odry. Może być taka sytuacja, to chyba taka osobowość prawna. To by tej rzece nie pomogła.

**Małgorzata Owczarska**

[8:55] No więc tutaj jest to niebezpieczeństwo, dlatego to musi być bardzo dobrze przemyślane. Dla mnie przykłady, te światowe, jednak pokazują, że musi być z tyłu społeczność, która ma jakąś wizję tego, jest w jakiś sposób połączona z rzeką.

**Robert Feluś:**

[9:13] W ogóle wyobrażasz w tym momencie naszego rozwoju społecznego tu w Polsce przełom 2022/23 Dyskusje na ten temat czy Odra, inne rzeki albo inne byty przyrodnicze powinny być uznawane za osoby prawne? To jest w ogóle jakiś kosmos taki, trochę takie wymyślanie, takie cudowanie. No zwariowali o rzece jako osobie prawnej rozmawiać.

**Małgorzata Owczarska**

[9:41] Myślę, że to jest tylko kwestia trochę czasu. Myślę, że naprawdę coraz bardziej widzimy wbrew pozorom tego, co wszyscy myślimy, że jednak traktujemy rzeki jak śmietniki, jak te.

**Robert Feluś:**

[9:53] I w miejsce spustu jakiegoś czegoś niedobrego, trującego.

**Małgorzata Owczarska**

[9:58] Absolutnie.

**Robert Feluś:**

[9:59] Albo transportu potężnych barek z towarami, które po prostu płyną.

## Małgorzata Owczarska

[10:03] To już chyba ludzie nawet zapomnieli, pamiętają i z nostalgią wspominają *oh really Barki*. Natomiast już chyba nie wiem czy sobie z.

## Robert Feluś:

[10:09] I wcale nie jest taka grupa urzędników, którzy by chętnie zamienili rzeki w takie autostrady do przewożenia towarów.

## Małgorzata Owczarska

[10:18] Tak, E40 jest absolutnie planem, który może być niestety wdrażany. Ale ja myślę o społecznościach, które mam takie poczucie, przynajmniej na rzekach.

## Małgorzata Owczarska

[10:32] Z którymi pracuję, czy ludźmi na rzekach, z którymi pracuję, że oni już tej potrzeby może nie mają takiej silnej, że bardzo jednak lubią te swoje rzeki, i być może jest tutaj jakieś pole do przekonywania ludzi o tym, że warto jest dać rzece rzecznika, że ktoś musi w jej imieniu mówić i.

## Robert Feluś:

[10:58] Widzisz, z rozmowy z poprzednimi naszymi gośćmi wynika, że niestety duża część ludzi mieszkających nad rzeką od dziecka, od pokoleń, nie odwraca się do niej twarzą, odwraca się, jeśli nie twarzą, to wiadomo, czy plecami się odwraca i ta rzeka dla nich nie jest niczym nadzwyczajnym. Jest po prostu miejscem, przez które płynie woda, w którym są ryby.

Raz są, raz nie ma i tyle. I to jest od tego trzeba w ogóle zacząć budowania pojęcia, jak ważna ta rzeka jest dla Ciebie, człowieku nad nią mieszkający.

## Małgorzata Owczarska

[11:31] Mi się wydaje, że możemy sobie zadać pytanie czym jest woda jako taka? Nie tylko jako rzeka. To znaczy czy traktujemy ją jako zasób, czy traktujemy ją jako prawo, np. prawo do dostępu do wody pitnej. Niezwykle istotne i niezwykle aktualne nawet w Polsce, to znaczy naprawdę małe gminy miejskie mają w tej chwili problem z dostępem do wody i jest to związane między innymi z tym, że mamy mniej deszczu i w rzekach jest mniej wody. Czy traktujemy wodę jako źródło życia, co na poziomie deklaracyjnym właściwie zawsze istnieje bardzo wielu ludzi. Jeżeli spytamy czym jest woda, czym jest rzeka, to oni powiedzą, że to jest życie. Ale czy to się później przekłada na praktykę? To jest zupełnie inna kwestia.

### **Robert Feluś:**

[12:19] W ogóle skala tego, jak my do tych rzek podchodzimy, jaką mamy potrzebę ich ujarznienia odmulania np. Pojęcie oj urząd, odmula, rzekę. Cudownie. Rzeka będzie czysta od mule. Ona będzie taka rzeką naszych marzeń. Nieprawda, bo w tym mule żyją istoty też bardzo istotne dla tej rzeki, ale my je wywalamy z tym mułem na brzeg i rzeka umiera. Czy to wszystko nie jest trochę tak, że my, my ludzie nie czujemy się częścią przyrody? Jesteśmy tacy trochę co tam ta przyroda, my tu jesteśmy najważniejsi. To my tę ziemię mamy czynić sobie poddaną. Rzekę też uregulować, wyczyścić, wybudować jej koryto niech płynie pięknie po równym wien.

### **Małgorzata Owczarska**

[13:08] Bardzo dużo wątków poruszyłeś w tym pytaniu. Spróbujemy to rozebrać może troszeczkę.

[13:16] Pierwsza rzecz to jest kwestia połączenia z naturą. My żyjemy w społeczeństwie zachodnim, które miało za sobą oświecenie i to jest część naszego światopoglądu. Powiem to jak najbardziej prosto, żeby nie używać zbyt skomplikowanych filozoficznych.

### **Robert Feluś:**

[13:37] Tak, żeby prowadzący zrozumiał nie.



## **Małgorzata Owczarska**

[13:39] Nie żebym też ja się nie zgubiła. I, tam nastąpiło coś, co nazywamy rozłączeniem kartezjańskim. Kartezjusz nam powiedział, że jest coś takiego, że rozdzielił nam ciało i umysł i ciało, to jest to biologiczne, a umysły to jest to kulturowe. No i od tego mamy naukę i kulturę, humanistykę, prawdę, kulturę i biologię. Mamy też bardzo silny, potrzebę postrzegania czy opisywania świata przez opozycje binarne. Czyli albo coś jest dobre, albo coś jest złe. Nie może być jakoś tak jednocześnie i takie i takie ambiwalencji nie lubimy. [14:23] To znaczy, że nie może być ani życiodajna jednocześnie ani taka właśnie niszczycielska. Ona jak jest niszczycielska, to my powinniśmy coś z tym zrobić, np. obwałować.

### **Robert Feluś:**

[14:35] I to generalnie jest takim w sumie naszym wrogiem. Trzeba ją ujarzmić.

## **Małgorzata Owczarska**

[14:39] Tak i to taka przewaga, Mimo że przecież rzeka jest jednym i drugim. Jej potencjał naturalny jest taki, że poprzez wylewanie to niemalże chtoniczne bóstwo. Prawda, że poprzez wylewanie ona tworzy - to, co jest życiodajne i jej wylania są życiodajne. [14:57] I natomiast my ze względu na to, że zaczęliśmy troszeczkę rzeczywistość szatkować na różnego rodzaju kawałeczki, to z jednej strony bardzo mocno, że specjalizowali się w naukach, z czego wynika na przykład olbrzymi postęp medycyny. Tak, jesteśmy w stanie wyleczyć rzeczy, których 19. wieku nie byliśmy w stanie nawet pomyśleć.

### **Robert Feluś:**

[15:19] Mało dzieci umiera przy porodzie żyjemy dłużej nie 40 a 80, mamy części zamienne. Proszę nas wziąć na kanał, zreperować i jeszcze jakoś pojedziemy.

## **Małgorzata Owczarska**

[15:28] Tak też jest. Ale to jest taki troszeczkę miecz obusieczny, to znaczy wyrzuciliśmy jakby nasze połączenie z naturą, dlatego żeśmy poszatkowali

ten świat w taki sposób. I teraz humanistyka i to, co mówimy o ekologizacji humanistyki czy w ogóle o post-humanistyce.

### **Robert Feluś:**

[15:47] No właśnie w tereny słuchajcie wpływamy.

### **Małgorzata Owczarska**

[15:50] Tak, to właśnie jest wysiłek, aby troszkę zasypać ten błąd. Nazywamy to błędem. Albo rozdzielenie kartezjańskim to znaczy odnaleźć, czy włączyć jakieś połączenie z tymi rzeczami, które są bio nazwijmy to i włączyć to w refleksję nad człowieczeństwem po prostu. I jeżeli miałabym opowiedzieć, o czym jest np. Błękitna antropologia czy błękitna humanistyka, to byłoby to właśnie taką próbą włączenia wody, rzeki czy innych ciał z wody, jak mówi Astrida Neimanis, nie tylko w nasze procesy poznawcze, czyli to, w jaki sposób my poznajemy świat, ale też jak o nich myślimy, Czy jesteśmy w stanie pomyśleć przez wodę? Tak, co być może brzmi abstrakcyjnie, ale jeżeli weźmiemy, za przykład rzeki czy studnie, to zaczyna nam, i pojedziemy w teren i porozmawiamy z ludźmi, to nagle okazuje się, że bardzo wiele zależy od tego, jaka w danym miejscu jest woda, co ona robi, jak się zachowuje, czy jesteśmy nad rzeką górską, czy jesteśmy nad rozlewającą się powoli płynącą Biebrzą. [17:09] Jakie mamy z tą rzeką relacje. Czyli mówiąc krótko jest to po prostu badanie relacji nas ludzi z innymi bytami w tym rzeką no i też włączanie tych innych istot, które również zamieszkują rzekę. Nie tylko ludzie przecież mieszkają nad rzeką. [17:26] Do tej całej historii i w jaki sposób jest to bardzo trudne. Bardzo karkołomne, dlatego, że nasza teoria też jest bardzo lądcentryczna, My myślimy lądcentrycznie. [17:37] No i właśnie przełamywanie tych lądcentryczności, tych punktowości, myślenia, czyli rozwiązujemy nasz problem z powodzią w jednym punkcie. Tu sobie postawimy wał, a tam sobie postawimy zaporę. No dobrze, ale przyspieszymy na tym odcinku. Natomiast co się będzie działo w dolnym biegu, to już jest zupełnie inna kwestia. Więc woda nam pozwala myśleć procesualnie, woda nam pozwala myśleć niepunktowo. No właśnie takim flow, w płynie.

### **Robert Feluś:**

[18:06] Dla wielu przecież ludzi też woda jest takim uspokajaczem. Wiem, że siedzisz na plaży, patrzysz na morze. Są osoby, które mogą tak wręcz godzinami, przebywać i patrzeć się w tę wodę i ona niesie jakieś ukojenie, A jednocześnie te same osoby może potem wracają do miasta, które jest usytuowane nad dużą rzeką Wisła, Odra albo nad mniejszą i w ogóle nie zastanawiają, co tam w tej wodzie płynie, Dlaczego ryby przykład płyną do góry brzuchami, a nie powinny tak płynąć. Mamy jakiś problem jednak z tą z tą wodą?

### **Małgorzata Owczarska**

[18:39] Jeśli chodzi o Warszawę, to my troszeczkę stoimy tyłem do Wisły. Ja jestem z Warszawy i pamiętam opowieści mojej babci, która się uczyła pływać w Wiśle. Mojego taty, który wiosłował na Wiśle i pamięta moją historię. Ja nigdy chyba nawet nie chodziłam na spacerzy nad Wisłę jako dziecko, bo ta Wisła była po prostu uznana za coś bardzo brudnego. To były takie śmiechy, że jak się dotkniesz Wisłę, to zaczniesz świecić.

### **Robert Feluś:**

[19:11] Tak tam kawał skóry odpadnie.

### **Małgorzata Owczarska**

[19:14] No ogon urośnie. Tego typu opowieści i mam wrażenie, że od około pięciu, siedmiu lat ten trend się dzięki Bogu odwraca. To znaczy coraz więcej dzieje się jednak nad tą Wisłą i mieszkańcy coraz bardziej są znad Wisły. Ale ja przyznam szczerze, że ostatnio odkryłam, myśląc właśnie o tym, czy ja jestem z nad Wisły, że ja bardziej jestem znad rowu L1, który płynie wzdłuż płotu mojego mieszkania czy domu jest przykryty i to woda jest po prostu taka troszkę takim duchem. Mówimy po angielsku Ghost rivers. Warszawa miała więcej rzek niż tylko Wisłę i ich właściwie już nie ma. Albo są zamienione w kanały jakieś takie podziemne, albo już miasto nawet nie wie, czy, Rudawka jak wybiła prawda niedaleko stąd to czy wybił w rzeczywistości kanał i ma się zająć odbudową kanału Miasto czy to rzeka i powinny zrobić to Wody Polskie. O, to był duży konflikt.

**Robert Feluś:**

[20:22] Ja jestem z Krakowa, łączy nas ta sama rzeka. W Warszawie mieszkam już będzie 20 lat. Za chwilę. I powiem Ci, że z kolei moje doświadczenia z Wisłą tutaj w Warszawie są o wiele ciekawsze i piękniejsze niż z Wisłą w Krakowie. Bo, mieszkam. Pochodzę z osiedla Podwawelskiego, ono jest po drugiej stronie Wawelu, a wiadomo, co jest pod Wawelem zabetonowane Piękne CK bulwary. No ale tam się wody nie dotknie i tutaj ja już to mówiłem. Wiem, powtarzam się Państwo wybaczą pierwszy raz w życiu bosą stopą dotknąłem pięknego wiślanego piasku. Tu w Warszawie, za Mostem Łazienkowskim kawałek, jest taka plaża. Naprawdę to było dla mnie w ogóle przeżycie dla człowieka urodzonego i mieszkającego wcześniej 30 lat nad Wisłą, więc można się zwrócić i odrobić te zaległości z rzeką. Tylko trzeba mieć też miejsce takie, które na to pozwoli.

**Małgorzata Owczarska**

[21:25] Taką może dostępność, ale chyba też po prostu troszeczkę takiej wrażliwości i uważności na to, co nas otacza. Mam wrażenie, że w przypadku Warszawy my żeśmy się rzeczywiście od Wisły odwrócili i teraz troszeczkę zaczynamy ją zauważać, Ale to nie jest doświadczenie wszystkich społeczności Polski, którzy żyją nad innymi rzekami. Na przykład jak się podjedzie, pojedzie nad Biebrzą i porozmawia z mieszkańcami Dolistowa Starego, to znajdzie się historie i stwierdzenia, które są bardzo zaskakujące, np. u nas nie ma powodzi.

U nas rzeka wylewa dlatego, że to stare, stare osadnictwo na nie regulowanej rzece. Osadzanie się na grondach, na pagórkach pozwala tej wolno rozlewającej rzece tak organizować ich życie społeczne, że ona jest częścią tego życia. Dlatego nie można jakoś zlekceważyć to, że zalało drogę pomiędzy Dolistowem a Jasionowem... No tam jest zalana. Trzeba wziąć to pod uwagę. Ale też nie ma strachu przed tym, że ona wylewa i że należy ją owałowić, dlatego, że ci ludzie po prostu żyją w pewnej symbiozie z tą rzeką.

**Robert Feluś:**

[22:52] W cyklach takich.

## Małgorzata Owczarska

[22:57] I oni w pewnym sensie też to bagno biebrzańskie stworzyli i mają tego pamięć. To jest bardzo ważne, to znaczy ich pamięć bardzo długa, dlatego że mówimy o osadnictwie, który ma około 500- 400 lat i to takiej ciągłej, To znaczy pójście państwo na cmentarz w Dolistowie, to zobaczycie, że groby rodzin, nagrobki rodzinne są z dziewiętnastego wieku zadbane, pomalowane, bo to jest ta sama rodzina. I oczywiście to nie znaczy, że nie ma tam jakiejś napięć pomiędzy tym, czy rzeka zalewa łąki, czy nie, bo to zawsze jest dookoła tego bardzo dużo problemu, o czym już zresztą chyba była mowa w tym podcaście. [23:40] Czy jakichś napięć pomiędzy parkiem narodowym a tym, w jaki sposób mieszkańcy by sobie wyobrażali opiekę nad rzeką. To jest bardzo dużo takich konfliktów, linii napięcia, zaniechań bądź właśnie robienia czegoś wbrew z jednej bądź drugiej czy trzeciej strony. Tamtych aktorów jest sporo, ale to jest zupełnie inne doświadczanie rzeki i bycia społecznością nadrzeczną niż na przykład osoby, które mieszkają na Bobrem, które jest rzeką górską, która jest obudowana poniemiecką infrastrukturą ta poniemieckość, jest niezwykle istotna, bo nie mamy tutaj do czynienia znowuż ze osadnictwo, które trwa. [24:27] Od kilkuset lat, tylko mamy zmianę. Mamy ludzi, którzy byli osadnikami, którzy byli często wysiedleni od siebie i którzy doznawali ich. Pamięć jest oparta na takim doznaniu szoku, również życia w jakimś krajobrazie nowym. Czy rozmowy z nową rzeką, bo to były najczęściej osoby przeprowadzające się czy to z okolicy Lwowa, czy Ukrainy, czy naszego Mazowsza, w związku z czym z tych nizin trafiają w góry i widzą zupełnie inną wodę Ona jest rwąca, ona wylewa. Często, mimo że jest tam niemiecka infrastruktura, czyli np. tama Pilchowicka, która powinna zatrzymać wodę, ale ona i tak wylewa siedem razy co stulecie. I jakby doświadczenia tej powodzi gwałtownej, szybkiej, a teraz również powodzi błyskawicznych, które generują małe strumyki, już nie Bóbr, tylko w którym wody nie ma, to.

## Robert Feluś:

[25:23] Po wielkim deszczu mały strumyczek, taka bida sanacyjna, co to w ogóle prawie nie płynie, nagle jest rwącym nurtem, który zalewa pół wsi.

## **Małgorzata Owczarska**

[25:32] Wtedy też te oczekiwania wobec Wód Polskich czy administracji, czy samych siebie. Co z tą rzeką zrobić, jak sobie ułożyć z nią relacje? Jest zupełnie inna. No bo też to doświadczenie jest inne. Jeśli wypłucze prawda człowiekowi z ogródka wielką cementową, pokrywą do rodzaju takiego zbiornika podziemnego i on w nie wpadnie, połamie sobie nogi i ledwo ujdzie z życiem. To jest inna opowieść.

## **Robert Feluś:**

[26:02] Zerwie mu też misternie ułożoną kostkę, która jest na całym podwórku. Po co? Po co trawa na tym podwórku? Ona mogłaby co prawda przyjąć więcej wody, ale lepiej.

## **Małgorzata Owczarska**

[26:08] Zaleje piwnice dom. [26:13] No tam akurat nie betonują. Nie, nie jest źle, to jest to. Miasta mają tu straszny problem. [26:20] To absolutnie jest bardzo ważne. To, co tutaj padło, to znaczy uszczelnianie miast, betonowania. Miasteczka i miasta absolutnie na to chorują. I ta retencja w krajobrazie chyba nigdzie rzeczywiście nie jest dopieszczona. I ja się z tym bardzo często spotykam, że te kanony piękna. Prawda, że betonowe to ładne? Gdzieś tam pokutują.

## **Robert Feluś:**

[26:46] No i jak się teraz? Jak się. Jak oczekiwać od ludzi, że oni tę ziemię nie będą traktowali jako kawał skały krążący wokół słońca? Tylko że to jest żywy organizm? Jaki żywy? Przecież my to wszystko zabetonujemy. Ten rynek będzie piękny. Zero Drzewa będą...

## **Małgorzata Owczarska**

[27:05] No tak, pewnie nie umiem odpowiedzieć na pytanie jak to zrobić. Podejrzewam, że jak. To takie hasło marynarskie. Wszystkie ręce na pokład

i każdym możliwym sposobem przez wszystkich od sal wykładowych z klas. [27:25] Gdzie uczymy dzieci wizyt studyjnych, programów, podcastów i jakiegoś takiego docierania do decydentów. Ale w ogóle bardzo ciekawe jest też, co powiedziałaś, że o skale krążącej dookoła słońca. Bo przypomina mi się pismo Life z lat 70.tych, kiedy to po raz pierwszy opublikowano do publicznej wiadomości To, że, na Ziemi jest więc, że ziemia jest niebieska w sensie, że tam jest więcej wody niż lądu, co jest bardzo trudne do przyjęcia dla lądu.

### **Robert Feluś:**

[28:02] To jest bardzo trudne do przyjęcia. Generalnie widzimy ląd Londona i tam gdzieś tam rzeka, czasem morze. Na wakacjach jesteście.

### **Małgorzata Owczarska**

[28:07] Tak, tak myślimy lądocentrycznie, i to co nam się mogłoby wydawać, że żyjemy na skale, ale my żyjemy na oceanie i te. Czyli na wodzie. I tak naprawdę jeżeli by to pomyśleć przez wodę, to woda warunkuje charakterystykę tej planety i to, że to życie jest jakie jest, to wynika właśnie z tego, że jest woda. I być może właśnie takie, małe rzeczy, które sprawiają, że my zaczynamy dostrzegać to, że ta woda jest tak istotna. Będzie, może to jakoś będzie otwierało tę świadomość. To jest ważne, bo my historycznie to jest bardzo kulturowe, uprzywilejowaliśmy ziemię nad wodę, to znaczy ziemię można wygrodzić, to znowuż jest. Wracamy do oświecenia albo nawet wcześniej do pojęcia własności. Wody nie można posiadać, bo ona płynie, paruje, jest innym bytem.

### **Robert Feluś:**

[29:17] Ziemia jest stoi, można na niej coś zrobić, wybudować, ogrodzić tak jak powiedziałaś podzielić na.

### **Małgorzata Owczarska**



[29:21] Tak, można tam coś wyhodować. Można na tym wypracować tzw. dodatkowy zysk, dzięki czemu można zbudować później albo gospodarkę feudalną, albo gospodarkę kapitalistyczną. Zacząć planować coś, ale i umieć. Zarządzać nią z wodą jest dużo trudniej, dlatego, że ona to przez cały czas. Najśmieszniejsze jest to, że ona cały czas przepływała tą ziemię, żeby rolnictwo było możliwe to ta woda tam musi być, i tylko, że jest taka właśnie niedopieszczona, niedowartościowana, niezauważona.

### **Robert Feluś:**

[30:01] Ale zobacz to. Wiele tysięcy lat temu chyba ówcześni ludzie mieli trochę inne podejście. Nawet nie trochę, całkiem inne podejście do rzeczy, bo przecież wielkie cywilizacje, które się nad wielkimi rzekami rozwijały. Dla nich te rzeki były ważne. Wszystkie te Tygrysy, Eufraty, Żółta Rzeka, Ganges i Nil. Tam rzeka była szalenie ważna dla tych ludzi. To było jakiś czas temu. Potem się to zmieniło, ale wtedy chyba inaczej jednak ludzie podchodzili do wody płynącej obok.

### **Małgorzata Owczarska**

[30:35] Mi się wydaje, że one dalej są ważne, tylko coś troszeczkę inne rzeczy z nią robimy, czy w inne relacje z nią wchodzimy. I znowu bym się popatrzyła na ten, zwłaszcza na przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku, na powstawanie państw narodowych, wówczas imperialnych i autorytarnych, w których to zwłaszcza to widać właśnie na przykładzie Cesarstwa Niemieckiego. Zaczęła się taka wojna z naturą. I to było absolutnie filozoficzno kulturowe. Było związane też z większym projektem kolonizacji, w której kolonizujemy i, wprzegamy w tryby pracy na rzecz danego państwa dla jego dobrobytu, dla jego bezpieczeństwa, dla jego rozwoju. Bardzo różne inne przedmioty, takie nie uprzywilejowane i tym przedmiotem są ludzie. Przede wszystkim mamy tutaj chodzi o pracowników. Stąd później rodzi się komunizm. Między innymi prawda, że trzeba, że to jest jakaś odpowiedź na to. [31:49] To są ludy pozaeuropejskie, czyli ludy kolonialne, niekoniecznie rdzenne, bo Indie to było bardzo duże, skomplikowane społeczeństwo, i w końcu sama natura. To znaczy tutaj jest bardzo ciekawy artykuł, Małgorzaty Czeczot i Michała Pospieszyla, w której oni piszą, cytują, że 'państwo niemieckie poszło na wojnę z naturą, poszło na wojnę z rzeką'. I ten język nagle okazuje się być bardzo wojenny. To



znaczy, że my tutaj ograniczymy, my tutaj będziemy bronić przed falą powodziową.

**Robert Feluś:**

[32:26] Podbijemy ją.

**Małgorzata Owczarska**

[32:28] Podbijemy. To jest w ogóle jakiś taki barbarzyńca, ta natura. I my w pewnym sensie. I właśnie jakby w tej logice buduje się wtedy wielkie systemy antypowodziowe złożone z tam, ale pod tamą ... na przykład Tama Pilchowicka, moja ulubiona, ma na dole też hydroelektrownię. To znaczy to nie jest tylko to, że my będziemy w jakiś sposób starali się władać nad tą rzeką i starali się ograniczyć jej naturalne skłonności, ale również zaprzążemy ją do tego, żeby była produktywna.

**Robert Feluś:**

[33:06] Niech ona jeszcze robi dla nas.

**Małgorzata Owczarska**

[33:06] Czyli ona nagle ona jeszcze dla nas robi. Górską rzeką nie jest transportowa. Trudno jest. No ale ma piętrzyć wodę i produkować prąd i za to odpowiedzialna. W związku z czym ta woda zaczyna elektryfikować, wsie i miasteczka wokół, wokół tam czy mniejszych kanałów i mniejszych takich hydroelektrowni, dzięki czemu rozwija się przemysł, dzięki czemu możemy spuścić tam więcej odpadu przemysłowego i mamy już przemysłową rzekę.

**Robert Feluś:**

[33:36] Czyli do czegoś się przydaje ta rzeka.

## **Małgorzata Owczarska**

[33:39] No właśnie, ale ona tak cierpliwie sobie to odbiera i mam wrażenie, że jak popatrzymy się na region jeleniogórski, to jest właśnie ta historia, prawda? Że jedziemy, założymy do Pilchowic i rozmawiamy o wspomnieniach o rzece i słyszymy o tej rzece lat 70. 60 tych, do której nie można było wejść. I matka wychodząc na ganek krzyczała do dzieci tylko idźcie do strumieni, nie wchodźcie do Bobru! Dlatego, bo Bóbr był wtedy śmierdzącą taką zmienioną brunatną mazią bez życia. A co odrodziło! oczywiście powódź 97. No i kilka poprzednich też.

## **Robert Feluś:**

[34:19] Również Ty teraz robisz badania, bo często mówisz o Bobrze, o i Biebrzą też się zajmujesz, co tam można badać albo co Ty badasz? Patrząc na Twoje naukowe użyję teraz słowa, ale bez złego skojarzenia 'Skrzywienie'.

## **Małgorzata Owczarska**

[34:37] Tak to jest. To jest bardzo dobre słowo i czasami ja jestem skrzywiona. Ja po prostu na punkcie tej wody rzeczywiście mam jakiś zabójczy i często niezrozumiały dla innych skrzywienie. [34:52] Ja na przykład uwielbiam jeśli chodzi o Bóbr Może tak najpierw powiem co robię, a później może dygresyjkę.

## **Robert Feluś:**

[35:01] Proszę bardzo. Uwielbiam dygresyjki

## **Małgorzata Owczarska**

[35:03] Więc, badam relacje ludzi z wodą. To niekoniecznie musi być rzeka, to może być wszelkiego rodzaju woda, która w danym wodnym świecie, bo patrzę na wszelkie miejsca, do których pojedę jako wodne światy, a nie właśnie takie lądowe. Chcę je pomyśleć przez wodę. [35:21] I staram się po

prostu zrozumieć, jakie relacje ludzie mają z tą substancją, jak o niej myślą, co z nią robią, jakie historie o niej opowiadają i jak oni razem oni tutaj jest takie włączające w sensie, że oni może być też zwierzęce albo roślinne. Tworzą pewnego rodzaju wodny świat w danym bardzo lokalnym miejscu. Nie uciekam od konfrontowania się z różnymi konfliktami, problemami, bo taka jest nasza rzeczywistość i bardzo mnie interesuje, jak to wszystko się spina właśnie w kontekście zmian klimatycznych. Nie mogę jeszcze powiedzieć do końca, co wyszło z badań, bo po prostu jesteśmy po pierwszym roku badań z moją współpracownicą Magdą Korzewnichową, ale już jakieś takie wstępne intuicje mamy. Natomiast teraz dygresja o tym, co lubię na przykład.

**Robert Feluś:**

[36:21] Ale nie może jeszcze zdradzić tych wstępnych. Może.

**Małgorzata Owczarska**

[36:23] To może zaraz opowiem.

**Robert Feluś:**

[36:26] Jeśli jest. Jeśli to nie zaburzy procesu badawczego, albo nie będzie w nim jakiejś tajemnicy, którą na razie chcecie trzymać w tejże tajemnicy. Ale jak coś zdradzisz, to będzie fajnie. To będzie taka premiera. W ostatnim odcinku podcastu coś.

**Małgorzata Owczarska**

[36:40] Bo to spróbuję coś zdradzić, żeby zrobić to odpowiedzialnie. Tylko głównie o to chodzi.

**Robert Feluś:**

[36:43] Tak żebyś. O to chodzi. Niech będzie zdradzenie odpowiedzialne.

## **Małgorzata Owczarska**

[36:49] Ale najpierw opowiem co. Dygresyjka. Bo dygresyjna jest taka, że i o tym skrzywieniu. To znaczy ja na przykład należę do antropologów, którzy uwielbiają tropić poniemieckie studnie dookoła Pilchowic, które wydają mi się absolutnie fascynujące i wydają mi się fascynujące opowiadać o tej społeczności, która przybyła na jakąś poniemiecką hydroinfrastrukturę. I jak przy każdej studni można znaleźć człowieka, który się daną studnią opiekuje, bo ją po prostu, korzysta z niej. O tym, jak funkcjonowały poniemieckie wodociągi wiejskie, o tym, jak przestają funkcjonować i o tym, jak wprowadza się nowe rozwiązania wodociągu gdzieś tam już, takiego gminnego, z jakichś poważnych, głębokich ujęć wody czy z jakichś drenów spod rzeki. I o tym, jak ludziom te studnie tak naprawdę schną, dlatego że. [37:55] Te bardzo stare infrastruktury często były oparte na drenach i na takich wodonośnych wzgórzach, kiedy nie ma deszczu, to oczywiście nie ma co drenować, studnie się nie napełniają. I są różne historie osób, które zmagają się z brakiem wody w swoich domach, w związku z czym zaczynają wymyślać różne strategie. Jakby tu pozyskać a to pojechać do sąsiada, a to zbierać deszczówkę, a to prosić burmistrza o to, żeby jednak podciągnęli ten wodociąg.

### **Robert Feluś:**

[38:29] Burmistrzu rób wodociąg.

## **Małgorzata Owczarska**

[38:32] No ale jest problem, bo to na górze to trzeba będzie przepompownia do jednego domu. To jest z.

### **Robert Feluś:**

[38:37] Pani burmistrz mówi, ile mam innych wydatków. Proszę pani, proszę pana. Nie będzie, no bo.

## Małgorzata Owczarska

[38:42] Niestety ci ludzie później muszą sobie radzić sami. Na przykład znam taką parę, która już jest no. [38:56] W emerytalnym swojej części życia i oni po prostu np. nie mają siły nosić tej wody. I to są problemy, takie codzienne problemy związane z życiem, też z wysychaniem, z tym naszym pustynnieniem, ze zmianami klimatycznymi. Więc ja uwielbiam to robić, Uwielbiam mapować, chodzić, zaglądać do różnych rowów, tropić zastawki, rozmawiać z ludźmi o tym, dlaczego ich używają bądź dlaczego nie używają. Najczęściej one są albo już wykradzione, albo ich tam już dawno nie ma. Albo chodzić po bagnach i starać się, kosić to razem z Towarzystwem Bielańskim, żeby chociaż sprawdzić, jak to jest w rzeczywistości machnąć tą kosą i dlaczego miejscowi mieszkańcy niespecjalnie są skłonni dłużej w ten sposób działać. I No i Biebrzański Park Narodowy jest kuszony przez ratraki, więc tego typu rzeczy robię. Staram się moczyć dużo, czyli siedzieć w tej rzece ile się da. No może nie przy tej pogodzie, chociaż ponoć sucha pianka jest w porządku. [40:12] I jakby wyciągać tyle historii z samej przestrzeni, tego co mówi przestrzeń z tego co mówią ludzie i później jakoś to będziemy musiały z koleżanką do kupy złożyć. I cóż nam teraz wychodzi? Bo takie było pytanie. Wychodzi nam to, że każdy z tych wodnych światów jest inny ze względu na to, jaka woda tam płynie. To już troszkę o tym mówiłam. I my też jesteśmy inni ze względu na to, jaka woda tam płynie, jakie historie się odbywają i z czym my musimy sobie radzić na co dzień, jak wygląda praca. No bo tego, że przestrzenie rolnicze będą zupełnie inne I tutaj właśnie różnego rodzaju napięcia i konflikty, i narracje, i pamięci, bo ta pamięć jest bardzo istotna w tych naszych relacjach z wodą się będą układały, niż rzece górskie, gdzie większość osób na pracuje w Jeleniej Górze, inaczej będzie w mieście, które już się tak właśnie zasklepiło, jest i cierpi inne problemy. [41:19] Ale też zdaje się mieć większą taką otwartość na różne rozwiązania proekologiczne, podczas kiedy na wsi jest to niezrozumiałe. To znaczy jeżeli na przykład na wsi będziemy rozmawiać o błękitno zielonej infrastrukturze, to mówimy o absolutnej abstrakcji, bo oni żyją w błękitno zielonej infrastrukturze i tam problemy tych rzek są zupełnie inne, jeśli chodzi o jakość wody, jeśli chodzi o użytkowanie rzeki. I pewnie odpowiadając też na pytanie, które wcześniej tutaj padło co robić, żeby społeczności reagowały, to właśnie patrzeć na nie chyba bardzo, bardzo lokalnym, takim punktu z bardzo lokalnego punktu widzenia, to znaczy. To nie jest tak, że wszystkie społeczności, wszystkie rzeki są takie same i mają te same problemy i będą w ten sam sposób łykać, że się tak wyrażę. te Nasze treści edukacyjne.

**Robert Feluś:**

[42:20] Na to trzeba bardzo uważać. Pamiętam rozmowę z jednego z poprzednich odcinków, kiedy mówiliśmy o bagnach, o torfowiska, o suszeniu ich i. No dobra, z jednej strony wiemy, że te osuszone torfowiska potrafią wyprodukować, o ile dobrze pamiętam, wręcz 10%. w ogóle produkcji dwutlenku węgla, co się wydaje tak abstrakcyjne dla osób, które nie siedzą w tej tematyce, że ciężko w to uwierzyć. Ale teraz ciężko przyjść z taką wiedzą do rolnika, który od pokoleń siedzi na ziemi, która jest ziemią odzyskaną z torfowiska z Mokradła im powiedzieć, ponieważ będziemy ograniczali produkcję dwutlenku węgla, my będziemy renaturyzować ten kawałek właśnie tutaj łąki, na której pan teraz gospodaruje. W związku z tym byłoby miło, gdyby pan tu przestał gospodarować i ewentualnie dany panu ziemie gdzie indziej. Jeśli dany, to jeszcze pół biedy, ale tłumaczenie temu komuś, że my tu w walce o mniejszą produkcję dwutlenku węgla będziemy z powrotem robili z tego mokradło. Gość może tego nie zrozumieć, prawda? I.

**Małgorzata Owczarska**

[43:25] Tak, to jest pierwsza rzecz. Poza tym coś zostaje odebrane, a po drugie to jest jakaś taka zewnętrzna interwencja. [43:34] Też myślę, że to, co nam się pokazuje w tych badaniach, to jest bardzo duże napięcie pomiędzy różnymi rodzajami wiedzy. To znaczy jest coś takiego jak wiedza lokalna, która zasadza się właśnie na tej pamięci, o której mówiłam, na pewnego rodzaju praktykach, które często były, robione od pokoleń, to znaczy też przyzwyczajenie do ziemi, do tej tak zwanej ojcowizny. Chociaż może to powinna być *matczyzna*, Nie wiem.

**Robert Feluś:**

[44:02] Dlaczego? Bo jak mówi *ojce* na mamę i tatę.

**Małgorzata Owczarska**

[44:06] Tak, tak, tak. Ale, i w pewnym momencie ludzie skonfrontowani z czymś zewnętrznym, kimś zewnętrznym, który przychodzi i mówi, że do tej pory to wszystko się wydarzało i było praktykowane w jakiś sposób, jest

nieprawidłowe. To nie może być do przyjęcia i nie będzie do przyjęcia. więc też świadomość, że wiedza ekologiczna, naukowa jest czymś innym niż wiedza lokalna i to, co która nie jest mała, tylko żeby była stworzona pod zupełnie inne zadania, pod zadania gospodarowania danym światem wodnym. Po prostu będę opowiadał o czymś innym. Jak tutaj znaleźć wspólne jakieś złączenia i zadośćuczynienia różnym interesom, bo to absolutnie jest ważne. Pamiętam tą rozmowę z Wiktorem Kotowskim, kiedy on dawał bardzo konkretne pomysły na to, w jaki sposób rekompensować rolnikom straty. Na przykład tak, prawdopodobnie to jest najlepszy sposób, dlatego że rolnicy są niezwykle pragmatyczni, oni uwielbiają konkret. Więc.

### **Robert Feluś:**

[45:21] Jest konkret. Jest, jest kasa, jest ziemia w innym miejscu, ale jest. Nie jestem do tyłu, nie jestem stratny na tym.

### **Małgorzata Owczarska**

[45:28] A z drugiej strony trzeba pamiętać. Pamiętam. Bardzo mocne słowa. Słowa, które jedna z moich rozmówczyń mówiła jeżeli chodzi o istnienie Parku Narodowego Biebrzańskiego Parku Narodowego, który powstał nie tak znowuż dawno, bo zdaje się w 93 r., jeśli dobrze pamiętam, to poczucie i to chyba właśnie tak jakoś podsumowuje tego, co czuje społeczność lokalna wobec parku. Wyobraź sobie, że masz cztero pokojowe mieszkanie i nagle przychodzi ktoś i zabiera Ci jeden pokój i nic w zamian nie daje. To znowu tak typowa sytuacja. To jest twój dom i to i to.

### **Robert Feluś:**

[46:01] Słaba sytuacja.

### **Małgorzata Owczarska**

[46:07] Mam wrażenie, że obrazuje właśnie tą linię konfliktu, w którym ludzie chodzili na grzyby, na jagody, coś tam zbierali drewno, żurawiny, korzystali, wycinali sobie trzcinę, sianowali, budowali mosty, lodowe cuda



wianki się tam działały. Oczywiście ten świat też nie istnieje. Pamiętajmy, że mówimy o rolnictwie przedprzemysłowym. '93 jest newralgiczny, dlatego że to jest w ogóle duża zmiana społeczno ekonomiczna w Polsce. Ten park nie jest winny wszystkiemu zabieraniu całego pokoju. Natomiast to była taka synergia rzeczy, która się wydarzyła, czyli transformacja, powstanie parku i nagle pewnego rodzaju takie polityki ekologiczne, które też tak '89 zaczęły mocno wkraczać w naszą przestrzeń publiczną. I to jest to już trwa troszeczkę i wcale niekoniecznie zostało zintegrowane, dlatego że są te napięcia.

### **Robert Feluś:**

[47:14] A ponieważ dużo czasu na tych Ziemiach Odzyskanych, bo tak przecież się o nich mówisz, to ja cię zapytam. Odchodząc trochę od rzeki, wychodząc z wody, inaczej. Krótkie, wprowadzenie do tego, o co zapytać postaram się krótko. Parę miesięcy temu latem jechałem do Świeradowa Zdroju przez tereny przepiękne, poniemieckie i na tych terenach widać, że część tych budynków, tych właśnie poniemieckich jest ładnie zagospodarowanych, ma czuć, że mają nowego gospodarza, ale jest też ciągle dużo takich wpadających w ruinę. To bardzo przykre w ogóle widoki. Czy to nie wynika trochę z tego, że ludzie tam mieszkający, najczęściej skądś przyjeżdżający, nie do końca się tam czują gospodarzami na tym terenie?

### **Małgorzata Owczarska**

[48:08] w ogóle jest kategoria poniemieckości. I badania prowadzone na ten temat. Z moich, z moich rozmów z mieszkańcami gminy Wleń ta poniemieckość jest bardzo trudną, kategorią ze względu kilku. Pierwsza to jest trauma powojenna. To znaczy ci ludzie noszą nadal w sobie bardzo mocną traumę przesiedlenia. Nie zawsze to byli oczywiście wygnańcy z Ukrainy. Czasami to były osoby, które w latach powojennych szukały lepszego życia. A ponieważ były Ziemię odzyskane, odzyskane w cudzysłowie, to migrowali tam. Natomiast no właśnie. Zmieniali wszystko, zmieniali, trochę skakali cywilizacyjnie, dlatego, że często przeprowadzali się z niedużych miejscowości o budownictwie drewnianym do zupełnie innego świata, który był raczej kamienny, już betonowy.



**Robert Feluś:**

[49:16] Zorganizowany.

**Małgorzata Owczarska**

[49:17] Bardzo dobrze zorganizowany, już przemysłowy, z rolniczego świata, do tego do tej przemysłowości. Oni przejmowali te infrastruktury, ja lubię o tym mówić jako o aquadialogu, czyli że oni po prostu ze swojego aquadialogu z tym swoim wodnym światem musieli przeskoczyć w zupełnie inny wodny świat i nauczyć się mówić. I nagle okazuje się, że z tej niewinnej rzeki, która sobie może leniwie płynęła, czasem rozlała, trafiali w miejsca, gdzie np. doświadczenie powodziowe było bardzo gwałtowne, gdzie nagle okazuje się, że są jakieś rury położone, jakieś dreny, o których oni nie wiedzą nic. I muszą się tego nauczyć, albo po prostu niszczą to z tej niewiedzy, to znaczy np. rozorywanie drenów czy wykopywanie drenów z piwnic, bo te piwnice były zalewane, ale były drenowane żeby je osuszyć po powodziach czy w ogóle jakichś takich mokrych momentach Ci ludzie np. Wykopywali to przez tego systemu, który osuszał domostwa był przygotowany na te zdarzenia wodne nazwijmy.

**Robert Feluś:**

[50:25] Pozbawianie się tej możliwości, tego systemu, który tak.

**Małgorzata Owczarska**

[50:34] Ale też jest więc trauma i może niezrozumienie, w jakiej przestrzeni się znaleźli w obcości pewnego takiego niezintegrowania z przestrzenią, co jest naturalne.

**Robert Feluś:**

[50:49] I to trwa tak z pokolenia na pokolenie jest przenoszone?

## Małgorzata Owczarska

[50:51] Teraz jest jeszcze bardzo ważna rzecz. To znaczy ci ludzie bardzo długo się bali, że oni zostaną stąd wypędzeni. I ten strach powodował, że oni uważali to nie za swoje i nie dbali o to, bo nie było sensu, dlatego że było cały czas ten strach i ci dziadkowie. [51:09] Bo to byli dziadkowie obecnych mieszkańców albo pradziadkowie, bardzo tego pilnowali. Mam przepiękny wywiad z osobą, która odnowiła jeden z budynków pod agroturystykę i mówiła mi, że mogła to zrobić dopiero cztery lata temu, dlatego, że pozwolono jej w końcu to zrobić. A wcześniej na przykład jeżeli to jest mężczyzna, w związku z czym jako mały chłopiec chciał np. zrobić jakiś ogródek czy postawić buczynę niedaleko domu, to w niedzielę posadził, a w poniedziałek tego nie było, bo babcia chodziła i wyrywała te buczyny. Dlatego, bo nie było zgody na dbanie o to, co ponemieckie, co nie swoje.

### Robert Feluś:

[51:48] Żeby tam nie zapuścić korzeni.

## Małgorzata Owczarska

[51:50] W jakiś sposób takie mam wrażenie, że teraz to trzecie, czwarte, piąte pokolenie, bo już piąte jest, zaczyna się czuć u siebie i zaczyna też doceniać, to dziedzictwo materialne, ponemieckie. Ale tam też była taka praktyka systemowa, wymazywania Niemców z tego, z tej przestrzeni. Jeśli chodzi o cmentarze, np. co to, to było, to było systemowe i z pomocą państwa we Wrocławiu tam się robiło np. Parki, place zabaw na tych grobach. Więc to była już jakaś taka państwowa polityka, zwracania znowuż w cudzysłowie, czy integrowania tego nowego terytorium, które powojenny nie gdzieś tam zostało wcielone w granice Polski. Zresztą też trochę historia Jałty jest trudna, ale i oni się, po prostu. [53:00] W jakiś sposób próbowali wymazać też tych ludzi, którzy gdzieś tam z tyłu, wyglądają, zza tych murów, z tych rzeczy na przykład historii o tym, jak kieliszkami się dzieci bawiły, ponemieckimi, bo matka dała. No to macie, weźcie to do piaskownicy. To było takie odrzucanie tego, tego dziedzictwa, tego dziedzictwa niemieckiego, które było po prostu nie nasze, jakieś takie obce. Trauma. Traumatyczne. Trudne.

**Robert Feluś:**

[53:30] Taki się trochę socjologiczny i historyczny zrobił w ostatnim odcinku tej serii, ale woda gra w tym rolę.

**Małgorzata Owczarska**

[53:36] Ale woda niemniej jednak gra w tym pewną rolę.

**Robert Feluś:**

[53:39] Cały czas sobie tak płyniemy tak powoli do końca, jakbyś nam powiedziała według Ciebie zdrowa rzeka to jaka rzeka?

**Małgorzata Owczarska**

[53:50] Zostało już tyle powiedziane, że ja się chyba tylko mogę podpisać. Ale ja bym dodała ten socjologiczny aspekt, ten kulturowy i spojrzała na rzekę jako na taką składową wodnego świata, który składa się i z ludzi, i ze zwierząt, i z tych substancji, którymi też jest woda m.in..I jeżeli one się w jakiś sposób harmonizują i żyją ze sobą w dobrych, zdrowych relacjach, to wtedy ta rzeka ma szansę być zdrowa. To znaczy ona nie jest jakimś bytem wyizolowanym od reszty swojego wodnego świata. Wiem, że hydrologi lubią takie słowo zlewnia, które mi się wydaje tak jest przerażające i takie hydrauliczne.

**Robert Feluś:**

[54:36] Tak było tu wiele razy. Trochę hydrauliczne.

**Małgorzata Owczarska**

[54:43] Ale to właśnie to jest ta zlewnia, tylko że okraszona właśnie całą historią tego miejsca, historią tego krajobrazu, historią infrastruktury, historią ludzi, którzy tam mieszkali. To naprawdę ma olbrzymie znaczenie -

tego jak oni się wzajemnie współtworzą i czy to produkuje zdrową, życiodajną relację, czy coś, co jest autodestrukcyjne.

### **Robert Feluś:**

[55:10] Cieszę się, że to jest ostatnia rozmowa. Nie cieszę się, że jest ostatnia, bo to jakiś smutek, ale że taka rozmowa, że do tej strasznie brzmiącej zlewni dokładamy człowieka i człowiek ze zlewnią. Jeśli dobrze żyją to jest i dla tej zlewni, czyli dla rzek dobrze.

### **Małgorzata Owczarska**

[55:27] W antropocenie nie mamy innego wyjścia. Ten człowiek jest tutaj takim gatunkiem, który o wielu rzeczach będzie decydował.

### **Robert Feluś:**

[55:35] To jest tak; droga nasza rozmówczyń, że zawsze na koniec wszystkich czternastu wcześniejszych rozmów zadajemy, zadawaliśmy to samo pytanie. Dzisiaj zrobimy tak samo, bo traktujemy siebie, naszych gości, rozmówców jako rzeczników rzek. To rzecznicy w imieniu swoich mocodawców się wypowiadają. To, co by nam chciała powiedzieć rzeka? Polska rzeka. Twoimi ustami.

### **Małgorzata Owczarska**

[56:06] Ona do nas mówi, tylko że nie językiem. I cały czas ten dialog z nią trwa. My do niej mówimy tak jak już mówiłam troszeczkę w takim języku wojny i bojaźni, że ona nam coś zrobi, więc mamy ochotę ją zatrzymać. Więc to wygląda mniej więcej tak

My mówimy jej np. 'spiętrz się!', a ona mówi 'ok. spiętrzę się, ale jak będzie, będzie mnie więcej, a będzie mnie więcej, to wyleję. Będzie gorzej ok.?'

**Robert Feluś:**

[56:42] Co tam jeszcze mówi albo mówi.

**Małgorzata Owczarska**

[56:50] Albo mówimy, albo mówi. 'No to wlejemy ci coś tam, trochę toksycznego. Może być?!' .

Mówi 'ok, ja to nawet przypilnuje w tym namule pod zaporą; mam dużo ciśnienia, przetrzymam, ale w końcu przeżre korozją zapory zdajecie sobie sprawę, że będziecie musieli coś zrobić - Spuścić tą wodę? Prawdopodobnie. I wtedy pójdzie też ten muł. Nie mogę cały czas tego pilnować. Będzie konsekwencja. I nie będzie znowu życia ok.?'"

**Robert Feluś:**

[57:13] Nie dam rady.

**Małgorzata Owczarska**

[57:16] I ona cały czas tutaj przetrzymuje coś. Jest bardzo cierpliwa. Ja nie jestem zdania, że rzeki są niewolnicami, bo one nie są niewolnicami. One są bytami geologicznymi i one naprawdę są wiele w stanie znieść i przeżyć. I przerosnąć. I to ciągle.

**Robert Feluś:**

[57:42] I trochę na tyłku tyłka uratować.

**Małgorzata Owczarska**

[57:45] Tak. I właśnie na tych zaporach wielkich na rzekach cały czas to robią. Trzymają pamięć chemiczną naszych przemysłowych poczynąń z lat 60 70 tych itd. Kolejne pokolenia będą się z tym zmierzyć. One też gadają z

nami przez pokolenia, więc naprawdę dobrze się zastanówmy, jaki teraz chcemy im dać komunikat, bo one nam odpowiadają, tylko że nie robią tego w słowach.

### **Robert Feluś:**

[58:12] A w słowach do nas przemawiała Małgorzata Owczarska.

W ostatnim, piętnastym odcinku podcastu Zdrowa rzeka nie mówimy koniec.

Stawiamy tutaj kropkę, ale wydaje mi się, że jeszcze się będziemy w tematach rzecznych, wodnych słyszeć.

To jest teraz taka wzruszająca chwila dla prowadzącego, który chce podziękować i to ja teraz jako prowadzący dziękuję osobom, które tworzyły naszą redakcję naszego podcastu. Ukłony dla Ilony Biedroń i Piotra Sielickiego z Fundacji Hektary dla Natury. Jest też cichy. Nie taki cichy, bo w dyskusjach naszej grupy bardzo często uczestniczył. Ale cichym bohaterem tego podcastu jest Piotr Marcinów. To on zrobił tak, że nas słyszać i widać na przykład na stronie internetowej. Był takim naszym redaktorem technicznym. Dziękuję Wam za cierpliwość do prowadzącego.

Nie mam problemu z cierpliwością do gości, bo goście byli zacni, więc słuchało się ich cudownie. Mam nadzieję, że do usłyszenia. Dziękuję za zaszczyt mówienia do Państwa i prowadzenia tych rozmów miał Robert Feluś.

---

\*Transkrypcje publikowane są celem przybliżenia zawartości poszczególnych podcastów i są to automatyczne transkrypcje generowane przez oprogramowanie, które rozpoznaje mowę w nagraniu i zamienia ją na tekst pisany. Takie transkrypcje podlegają częściowej korekcie i obróbce manualnej w ramach projektu realizowanego przez Fundację. Publikowane transkrypcje nie zawsze są wiernym zapisem oryginalnej treści nagrania w wersji audio; mogą zawierać błędy czy literówki. Aby zapoznać się z oryginalną treścią danego podcastu niezbędne jest jego odsłuchanie.